

DZIENNIK WILEŃSKI



REDAKCJA i ADMINISTRACJA: ul. Dominikańska 4. Telefon Redakcji i Administracji 448, Drukarni 1244. Adres drukarni: Mostowa 1. Redaktor przyjmuje od g. 2—4 pp. Administracja otwarta od g. 9—5, w niedziele i święta od 12—1 pp. „Dziennik Wileński” wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświęconych.

PRENUMERATA miesięcznie 4 zł., z odnośnieniem i przesyłką pocztową 4 zł. 50 gr. za granicą 8 zł., cena pojedynczego numeru na prowincji 20 gr. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milim. przed tekstem 20 gr., w tekście 40 gr., za tekstem 10 gr. W numerach świątecznych oraz z prowincji o 25% zagraniczne o 50% drożej. Za dostarczenie numeru dowodowego 20 gr. Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia. Ogłoszenia cyfrowe, tabele oraz fantazyjne o 25% drożej. Konto czekowe w P. K. O. Nr. 88187.

OSTRZEŻENIE.

Przestrzegamy przed nabyciem skradzionych dn. 5 b. m.: 1) maszyny biurowej od pisania, półcichej „Underwood”, Nr. 2026928 2) 148 słuchawek radiow. „Polmet” 3) kasetki ręczne: „Poimet” S. A. Biuro Sprzed. Warszawa, pl. Dąbrowskiego 2, tel. 123—99. 931

Księgarnia K. RUTSKIEGO

została przeniesioną na ul. WILEŃSKĄ 38 tuż przy ul. Ad. Mickiewicza (dawniej Wielka 66) i we wszystkie działy obficie zaopatrzoną. 434—2

„ŹRÓDŁO PRACY” UL. TROCKA 19.

Zawiadamia Sz. Klientele, że Pracownia w nowym lokalu Trocka Nr. 19, funkcjonuje od 1.IX r. b. pod kierownictwem wykwalifikowanej w najlepszych firmach Polskich — Mistrzyni Cechowej, która 12 lat w Paryżu samodzielnie pracownie prowadziła. — Wykonywa najwykwintniejsze tutejsze wieczorowe, wizytowe, oraz kostjumy płaszcze letnie i zimowe, futra i wszystko w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonanie prądki i dokładne — ceny umiarkowane. Wieczorowe Kursa Kroju dla dorosłych oraz naukę teoretyczno-praktyczną w dziale krawieckim, bielzianym, modniarstwa i pończoszownictwa. Na życzenie kończącym patenta cechowe.

INTROLIGATORNIA

„DZIENNIKA WILEŃSKIEGO” — ul. Mostowa 1 PRZYJMUJE WSZELKIE KSIĄŻKI DO OPRAWY WYKONANIE STARANNE, CENY UMIARKOWANE.

ZBOŻE DO SIEWU JESIENNEGO

Pszenicę Wysokollitewską, Bielskokońską, Dańkowskie, Szampańskie, Wysokollitewskie, Wierzbieńskie. P O L E C A: Wileński Syndykat Rolniczy. Zawalna 9. — Tel. 323. —

INTERNAT

dla panienek kształcących się w zakładach naukowych w Wilnie otworzyły Siostry Misjonarki Św. Rodziny przy ul. Wileńskiej Nr. 15, m. 1, tu dzież, PRZEDSZKOLE dla dzieci od 4—7 lat. Warunki do omówienia na miejscu codziennie od godz. 10 — 12 rano i od 2 — 5 po poł.

Telefonem z Warszawy.

(Od własnego korespondenta).

Przed zwolaniem sesji parlamentarnej.

Dotychczas kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej nie nadesłała listu o zwolnieniu nadzwyczajnej sesji senatu. Marszałek sejmu Rataj postanowił na poniedziałek zwołać posiedzenie konwentu senatorów. Termin pierwszego posiedzenia sejmu nie został jeszcze ustalony, prawdopodobnie zostanie ustalony na posiedzeniu konwentu senatorów.

Odpowiedz na list siostrzenicy gen. Zagórskiego.

Kancelaria cywilna Prezydenta Rzeczypospolitej nadesłała na ręce kuzynki gen. Zagórskiego zawiadomienie, że list jej skierowany został do Prezydium Rady Ministrów.

Wicepremier Bartel wyjechał do Druskiенок.

W dniu wczorajszym wyjechał do Druskiенок wicepremier Bartel, celem przeprowadzenia narad nad najważniejszymi zagadnieniami z premierem Marszałkiem Piłsudskim.

Stan zdrowia min. Zaleskiego.

Stan zdrowia ministra spraw zagranicznych Zaleskiego uległ znacznemu polepszeniu, tak, że jest nadzieja, iż dnia 15 b. m. min. Zaleski wyjedzie do Genewy, a następnie do jednego z sanatoriów zagranicznych, gdzie przepełdzi urlop.

Zmiany w dyplomacji.

Kandydatura p. Kazimierza Morawskiego na stanowisko posta polskiego w Helsingforsie przestała być aktualną. Dyrektorem departamentu politycznego ministerstwa spraw zagranicznych został mianowany dr. Jackowski. Najbliższy „Monitor” przyniesie ma szereg nowych nominacji i przesunieć na placówkach zagranicznych.

Z Ligi Narodów.

Obrady Zgromadzenia Ligi Narodów.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) Zgromadzenie Ligi Narodów prowadziło dziś przed południem w dalszym ciągu generalną debatę nad działalnością Ligi. GENEWA, 8.IX. (Pat.) Na odbytem dzisiaj przed południem posiedzeniu Zgromadzenia Ligi Narodów, litewski prezes rady ministrów Waldemaros oświadczył, że Liga Narodów winna zwracać mniej uwagi na wojskowe brojenie niż na ogólną organizację pokoju. Poza tem mowa zachęcała państwa bałtyckie do neutralności. Delegat Norwegii Hambro zaatakował ostro niektóre metody postępowania wprowadzone przez wielkie mocarstwa. Mowa występuje zwłaszcza z

krytyką tego, że podczas zwyciężonej sesji Rady Ligi Narodów, przedstawiciele mocarstw locarneńskich omawiają w toku tajnych narad najważniejsze problemy europejskie i w ten sposób odsuwają je poniekąd od Ligi Narodów.

Nakoniec delegat Norwegii dał wyraz nadziei, że również i wielkie mocarstwa zechcą uznać stałe o obowiązkowe rozjemstwo trybunału haskiego. Dotychczas bowiem ani jedno wielkie mocarstwo nie ratyfikowało fakultatywnej klauzuli dotyczącej obowiązkowego rozjemstwa międzynarodowego trybunału sprawiedliwości. Obrady trwają w dalszym ciągu,

projekt tekstu polskiej propozycji zawierającej solenne zobowiązanie się członków Ligi do nieuciekania się w żadnym wypadku do wojny, jako sposobu załatwiania zatargów między narodami. Tekst ten odbiega znacznie od pierwotnej polskiej propozycji po wprowadzeniu do niej zmian wskutek koniecznych ustępstw na rzecz szeregu delegacji na Zgromadzenie. Wczoraj późnym wieczorem odbył min. Sokal na ten temat dłuższą konferencję z przedstawicielami państw Małej Ententy i krajów bałtyckich. Możliwą jest rzeczą, że tekst propozycji ulegnie jeszcze pewnym zmianom przed złożeniem go na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia. W obecnej redakcji zawiera on ślady traktatu o wzajemnej pomocy protokołu genewskiego, kwalifikując wojnę jako zbrodnie międzynarodową. Ponadto znajduje się w nim ustęp stanowiący w pewnej mierze uzupełnienie art. 15 go a zmierzający do całkowitego wyeliminowania wojny ze stosunków międzynarodowych. Min. Sokal przemawiać będzie prawdopodobnie dziś w południe. W kuluarach Zgromadzenia w dalszym ciągu utrzymują się uporczywe pogłoski, przypisujące Polsce zamiar wystąpienia w ostatniej chwili z gotowym projektem powstającego paktu.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) Szwaj-

carska Agencja Telegraficzna podaje, że w kołach Zgromadzenia Ligi Narodów uwaga wszystkich delegacji skupia się na sprawie obrotu, jaki przyjął w dniu wczorajszym wniosek polski co do stworzenia paktu o nieagresji. Ogłoszony w dniu wczorajszym tekst wniosku przybrał nową formę w toku narad komitetu prawników, w których uczestniczyli przedstawiciele wszystkich europejskich mocarstw oraz Polski. O ile zamiary kierowniczych w Lidze mocarstw urzeczywistnią się, nowy tekst wniosku będzie przedstawiony Zgromadzeniu Ligi w formie rezolucji, która potępi wywołanie wojny w celu rozstrzygnięcia międzynarodowych konfliktów i zaleca stosowanie środków pokojowych. Tekst ten będzie poddany pod głosowanie o ile możliwości bez przekazywania odpowiednim komisjom. Ten plan postępowania spotyka się z pewnym sprzeciwem przedstawicieli mniejszych państw, jest jednak rzeczą możliwą, że odbywające się między poszczególnymi delegacjami narady doprowadzą do zgodności w sprawie wspólnego postępowania. W tym wypadku liczą na możliwość wycofania przez holenderską delegację jej projektu osobistego, który domaga się ponownego zbadania podstawowych zasad protokołu genewskiego z r. 1924.

Projekt polski sprowadzony do zera.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) (Havas) Polscy rzeczoznawcy prawni oświadczyli, że zmiany wprowadzone do polskiego projektu paktu o nieagresji przez przedstawicieli wielkich mocarstw są dla delegacji polskiej nie do przyjęcia, albowiem sprowadzają one

do zera całą wartość praktyczną deklaracji. W związku z tem min. Sokal zwrócił się do rządu polskiego z prośbą o nowe instrukcje. Wobec tego propozycja polska nie będzie publicznie wniesiona na dzisiejszym posiedzeniu Zgromadzenia Ligi.

Ostateczny tekst projektu polskiego.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) (Havas). Delegacja polska po otrzymaniu instrukcji od swego rządu zakomunikowała przedstawicielom wielkich mocarstw tekst projektu rezolucji stanowiący maximum ustępstw ze strony Polski w sprawie projektu paktu o nieagresji. Rezolucja stwierdza, że uroczyste wyrzeczenie się wszelkiej wojny mogłoby stworzyć atmosferę powszechnego zaufania, w której rozwijałyby się pomyślnie podjęte

w dziedzinie rozbrojenia prace. W związku z tem rezolucja oświadcza, że wojna napastnicza jest i pozostaje zabroniona i wzywa państwa będące członkami Ligi Narodów do zawarcia paktu o nieagresji. W dalszym ciągu rezolucja wyraża myśl, że w wypadku konfliktu winne być wyczerpane wszelkie możliwe środki pokojowe celem zlikwidowania go.

Sprawy Gdańska odłożone.

GENEWA, 8.IX. (Pat.) Rada Ligi Narodów odbyła w dniu dzisiejszym posiedzenie, na którym po wysłuchaniu prezydenta senatu gdańskiego Sahma, przedstawiciela Polski w Gdańsku Stras-

burgera, oraz min. Stresemann postanowiła odcroczyć do grudnia rozpatrzenie prośby Gdańska o odebranie Polsce prawa postoju okrętów wojennych w porcie gdańskim.

Niemca Locarna wschodniego.

BERLIN, 8.IX. (Pat.) „Uhr Abendblatt” podaje szczegóły ułożenia wspólnej rezolucji przez państwa locarneńskie. Dziennik uważa, że zmiany dokonane w polskim projekcie nastąpiły wyłącznie pod wpływem delegacji angielskiej. Delegacja niemiecka odbyła zebranie, w którym udział wzięli

reprezentanci wszystkich stronnictw politycznych, wchodzących w skład tej delegacji. Reprezentant niemiecko-narodowy wychodził z założenia, że można zaakceptować rezolucję ponieważ wyłącza ona niebezpieczeństwo Locarna wschodniego.

Prasa niemiecka o projekcie paktu.

BERLIN, 8.IX. (Pat.) Prasa niemiecka podaje wiadomość o porozumieniu osiągniętym pomiędzy prawnikami niemieckimi, francuskimi, angielskimi i min. Sokalem w sprawie ostatecznego zredagowania polskiego projektu paktu o nieagresji. Cała prasa prawnicowa podkreśla, że udało się odwrócić niebezpieczeństwo Locarna wschodniego i że obecna forma projektu polskiego, który wniesiony ma być przez wszystkie państwa locarneńskie, a nie przez samą Polskę, jest bardziej odpowiednią koncepcją dla Niemiec. Z drugiej strony, dzienniki bliższe stojące d-ra Stresemann oraz pisma lewicowe podnoszą moralne znaczenie tego porozumienia. Tägliche Rundschau pisze, że po posiedzeniu delegacji niemieckiej, które miało miejsce o godz. 11-tej w nocy, delegacja niemiecka przysłała do przekonania, że rezolucja w obecnej formie może być przez Niemcy przyjęta. Dr. Stresemann złożył w tym duchu oświadczenie na Zgromadzeniu Ligi. W rezolucji tej powiedziane jest, że należy zrezygnować ze wszystkich środków wojny agresywnej i że na wypadek konfliktu wyczerpane być mają

wszystkie środki pokojowe. Jest to faktem o wybitnym znaczeniu, ponieważ przeciwnicy rozbrojenia pozbawieni są jednego z poważnych argumentów. Rezolucja obecna nie ma nic wspólnego z Locarnem wschodnim. Nie jest już tajemnicą, że zarówno Chamberlain jak i Briand od samego początku wypowiadali się przeciwko rozszerzeniu traktatu locarneńskiego na granice wschodnie. Deutsche Allgemeine Zeitung pisze, że rezolucja obecna będzie miała wielkie znaczenie moralne z uwagi na fakt, że 47 mocarstw ją poprze. Idea rozbrojenia zostanie przez rezolucję wzmożona, ponieważ przeciwnicy rozbrojenia nie będą mogli operować w przyszłości swoim argumentem. Powszechnie podkreślany jest fakt, że zarówno francuski jak i angielski minister spraw zagranicznych w bieżących rokownikach kilkakrotnie wypowiedzieli się w tym duchu, że umowy locarneńskie dają odpowiednią gwarancję nie tylko na zachodzie lecz również i na wschodzie, wobec czego wszelkie dodatkowe umowy są zbędne. Niemcy są w tem zainteresowane, aby inne państwa przyłączyły się do tej tezy.

Trzeźwy głos włoski.

RZYM, 8.IX. (Pat.) Dzisiejszy Messagero przynosi obszerny komentarz do projektu przedstawionego przez Polskę w Genewie o ogólnie-europejskim pakcie o nieagresji. Komentarz ten uznaje motywy, które kierują Polską w dążeniu do ogólnie-europejskiego paktu o nieagresji, lecz przestrzega Polskę przed złudzeniem prawniczym, twierdząc, iż jest nie-

prawdopodobnym, aby kilkadziesiąt państw mogło się związać paktem międzynarodowym bardziej szczegółowym od 16 § paktu Ligi Nar. Dla prasy włoskiej poparcie Francji dla tego projektu jest wyrazem kurtuazyjnej aczkolwiek bezwartościowej solidarności wobec prawdopodobnego jej przeświadczenia, że projekt Polski zrealizowany nie będzie.

Waldemaros o podróży Herbaczewskiego.

GDAŃSK, 8.IX. (Pat.) „Baltische Presse” ogłasza w korespondencji z Genewy wywiad udzielony przez litewskiego i premiera Waldemarosa przedstawicielowi jednego z najpoważniejszych pism szwajcarskich Berneskiego Bundu, redaktorowi Blumerowi, w sprawie podróży profesora uniwersytetu kowieńskiego Herbaczewskiego do Polski. Premier Waldemaros

oświadczył w tej sprawie: Podróż prof. Herbaczewskiego miała charakter czysto prywatny chociaż byliśmy o niej poinformowani. Jego oświadczenia były wyrazem jego prywatnych zapatywań i nie są przez nikogo poważnie traktowane, w każdym jednak razie podróż ta nie przyniosła żadnej szkody.

Większość robotników angielskich przeciwko bolszewizmowi.

LONDYN, 8.IX. (Pat.) Obrady w Edynburgu kongresu Trade Unjonów przyjął wniosek rady naczelnej kongresu postanawiający zerwanie stosunków z sowietem profsojuzem. Za przyję-

ciem wniosku głosowali przedstawiciele 2 i pół miliona głosów robotniczych, przeciw wnioskowi — przedstawiciele 620.000 głosów robotniczych.

Z całej Polski.

Za siedem żon — sześć lat więzienia.

Sąd apelacyjny w Lublinie skazał dzisiaj na 6 lat więzienia Józefa Korpusa za bigamię. Józef Korpus pobił swego rodzaja rekord, wchodząc 7-em razy w związek małżeński, przy czym w każdym wypadku żonę chwilowo porzucił, nawiązując z inną stosunki, kończące się z reguły zawarciem nowego związku małżeńskiego.

300 urzędników w poselstwie sowieckim.

„Przegląd Wieczorny” przy sposobności sprawy tajemniczego zabójstwa w poselstwie sowieckim zwraca uwagę na charakterystyczną i zastanawiającą okoliczność, jak wielką liczbę urzędników korzystających z prawa eksterytorjalności zatrudniła przedstawicielstwo sowieckie w Warszawie. Personal poselstwa liczy 300 osób, podczas gdy nasze poselstwo w Moskwie zatrudnia zaledwo 50. Jeszcze więcej pracowników niż poselstwo sowieckie zatrudniła handlowa misja sowiecka. Pismo zwraca baczną uwagę władz na ten niepraktykowany w żadnym kraju nadmiar osób, korzystających z prawa eksterytorjalności.

Wiadomości telegraficzne. Hoover kandyduje na stanowisko prezydenta.

NOWY YORK, 8.IX. (Pat.) Koła zbliżone do Hoovera oświadczyły, że minister handlu ma zamiar w ciągu najbliższych 4-tych tygodni przedłożyć prezydentowi swoją dymisję. Hoover chce kandydować na stanowisko prezydenta i wobec tego dalsze pozostawanie jego w gabinecie Coolidge'a uniemożliwiłoby energiczną kampanię wyborczą.

Zaginiona komisja.

LWOW, 8.IX. Z Pokucia nadeszły wiadomości, iż jeszcze dnia 25 sierpnia wyjechała w góry beskidzkie ekspedycja polsko-rumuńskiej komisji delimitacyjnej, która miała zrewidować prace graniczne. Od czasu katastrofalnej burzy niema żadnych wiadomości, co się z komisją którą stanowili czterej Rumuni i dwaj Polacy, stało. Poszukiwania są prowadzone przez strony obie, ale narazie nie zostały uwięzione żadnym wynikiem.

ZaŁUCZE, 8.IX. (Pat.) Poszukiwania zaginionych członków rumuńskiej delegacji do mieszanej polsko-rumuńskiej komisji delimitacyjnej, trwają w dalszym ciągu narazie bez skutku. Technicy granicni rumuńscy z p. Dragunescu na czele w towarzystwie inżyniera polskiego Krapika, zostali podczas objazdu granicy zaskoczeni powodzą i zniszczeniem wszystkich

dróg, pozostając w ten sposób bez dostępu do normalnej lokomocji, przyczem znajdowali się wówczas w odległości kilkudziesięciu kilometrów od najbliższego osiedla polskiego. Zginieni członkowie komisji granicznej prawdopodobnie przedzierają się obecnie górami w bardzo ciężkich warunkach na rumuńską stronę.

Los śmiałych lotników.

NOWY YORK, 8.IX. (Pat.) Los samolotu Old Glory jest w dalszym ciągu nieznanym. Władze lotnicze przypuszczają, jako rzecz bardzo mało prawdopodobną, że samolot uległ niezbyt groźnemu wypadkowi, który zniszczył jego stację telegrafu bez drutu.

NOWY YORK, 8.IX. (Pat.) Nie otrzymano dotychczas żadnej wiadomości o samolocie Sir John Carling, który niezapoatrzony w telegraf, bez drutu, leci przez Atlantyk wśród mgły i deszczu. Jednakże o los tego samolotu niema jeszcze specjalnych obaw.

Polacy amerykańscy na powroztian.

NOWY-YORK, 8.IX. (Pat.) Organizacje polskie, oraz polska prasa w Ameryce zorganizowały zbiórkę na rzecz ofiar powodzi w Małopolce wschodniej. Spodziewają się, że zebrane zostaną znaczne sumy.

Związek Ludowo-Narodowy. KOMUNIKAT.

Sekretarjat Z. L. N. dzielnicy „Nowy Świat” zawiadamia, że w niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 12 i pół odbędzie się zebranie Koła, przy ul. Sniegowej Nr. 20 m. 3. Bardzo mile będą widziani na zebraniu sympatycy.

Sekretarjat Z. L. N. dzielnicy „Nowozabudowanie” prosi p.p. sympatyków o przybycie na zebranie Koła, które odbędzie się w niedzielę dnia 11 b.m. o godz. 5 popołudniu w lokalu Sekretarjatu przy ul. Legionowej Nr. 26 m. 2.

Sekretarjat Z. L. N. dzielnicy „Popławy” prosi p. sympatyków o przybycie licznie na zebranie Koła, które odbędzie się w niedzielę dnia 11 b.m. o godzinie 4 p.p. w lokalu przy ul. Jerozolimskiej Nr. 60.

Sekretarjat Z. L. N. dzielnicy „Śnipiszki” zawiadamia, że w niedzielę dnia 11 b. m. w lokalu Sekretarjatu przy ul. Lwowskiej 7, o godzinie 12 m. 30 odbędzie się zebranie Koła. Sympatycy i goście mile będą widziani.

Sekretarjat Z. L. N. na m. Wilno zawiadamia p.p. Prezesów Kół, iż ogólnie zebranie Kół odbędzie się w niedzielę 18 września za kartami wstępu, o czem prosi powiadomić członków i sympatyków Kół Z. L. N. Przybędą posłowie z Warszawy.

Pamiętajcie o Polskiej Macierzy Szkolnej.

Religia a wiedza

(Na marginesie artykułu ks. Arcybiskupa Roppa.)

Dla braku miejsca w nrze wczorajszym nie mogliśmy wyczerpać zarzutów stawianych przez ks. arcyb. Roppa broszurze Romana Dmowskiego: „Kościół, Naród i Państwo”.

Jak zaznaczyliśmy, zarzuty te są bardzo ciężkie, ks. arcybiskup posadza bowiem autora ni mniej ni więcej jak o szerzenie tez antykatolickich. Czy słusznie? Na wstępie swego artykułu Arcyb. Ropp przytacza następujący urywek z broszury R. Dmowskiego o

„fakcie konfliktu między religią a nauką, konfliktu którego ostrych wyznań z jednej strony ze zbytnich nadziei pokładanych na naukę, z oczekiwaniami, że rozstrzygnie ona człowiekowi wszystkie zagadki bytu, z drugiej strony zaś z myślnego polowania przez wielu obrońców religii ich zadań, z wkraczania ich w dziedzinę dostępną dla myśli ludzkiej, dla badań naukowych i przeciwstawiania tradycji religijnej, nie doktrynom i lekkoomyślnym teorjom, ale wytrzymującym najsurowszą krytykę wynikiem badań”.

Ten to ustęp uważa ks. Arcybiskup za antykatolicki i dochodzi do niespodziewanych konkluzji, że „słowa Dmowskiego o fakcie sprzeczności między religią a wiedzą, nie wytrzymują krytyki”, że „religia... wiedzy prawdziwej przeczć nie może”, w końcu zaś, że „faktu konfliktu między religią a nauką nie było i być nie może”.

Co się tyczy faktów, to takowymi możemy służyć: Księdzę Arcybiskupowi znany jest prawdopodobnie dekret św. Oficjum, z dn. 3 marca 1616 r., o księdze Kopernika „De revolutionibus orbium coelestium”, który opiewa „aby owa błędna, a Pismu św. wręcz sprzeciwiająca się nauka o ruchomości słońca nie szerzyła się dalej ku podkopaniu prawdy katolickiej”. Znany jest oczywiście także ks. Arcybiskupowi także procesus howny, wytoczony Galliemu, oraz wyrok w tym procesie, zatwierdzony przez Papieża. Wprawdzie fałszem, szeryzmem przez wrogów Kościoła jest, jakoby wielkiego uczonego poddawano torturom, faktem natomiast jest, że został on potępiony jako herezyk i skazany na więzienie, które co prawda zamieniono mu zostało na bardzo łagodny areszt domowy. Winą jego cała była, iż zgadzał się z Kopernikiem i tezy uczonego polskiego poparł nowymi dowodami.

Całą tę sprawę dzisiejsi teolodzy katolicy uważają za „pozałowania godną”, nie myślimy też z tej racji robić komuś zarzutu, stwierdzamy jedynie fakt, że konflikt między Kościołem a nauką zdarzył się i zdarzają dziś jeszcze, że konfliktów takich obustronnie unikać należy (do czego właśnie w swej broszurze zmierza Dmowski) i że twierdzenie ks. arcybiskupa, że podobnych konfliktów „nie było i być nie może” rozmyja się z prawdą historyczną. *)

Jako Katolicy w zupełności uznajemy dogmat o nieomyślności Kościoła i Jego Głowy, ale nieomyślność ta dotyczy przede wszystkim spraw wiary, nigdy polityki czy tak zw. nauk ścisłych, gdzie omyłki i błędne teorie tak z jednej strony — t. j. przedstawiciele nauki — jak z drugiej strony — przedstawiciele Kościoła są możliwe, z tych zaś pomyłek wynikają rozbieżności i konfliktu szkółki zarówno dla społeczeństwa jak i dla powagi Kościoła. Dmowski, który tę powagę najwyżej stawia, który świędom jest blagosławionych wpływów Kościoła na społeczeństwo, pragnąłby usunąć wszelki rozdział i dla tego z jednej strony przestrzega przed „pokładaniem zbytnich nadziei na naukę i oczekiwaniami, że rozstrzygnie ona człowiekowi wszystkie zagadki bytu” z drugiej zaś strony wskazuje na „mylnie i pojnowanie przez wielu obrońców religii ich zadań”.

Najgorliwszy obrońca katolicyzmu nie może w tem dopatrzeć się cienia antykatolickiej tendencji.

Kamieniem obrazy dla ks. Arcybiskupa stał się też ustęp z pracy Dmowskiego, w którym powiada, że „upadek narodów katolickich pociągają za sobą upadek roli i wpływów Kościoła katolickiego”. Podkreśliłyśmy to wyraźnie, że Dmowski nie mówi bynajmniej o upadku Kościoła, który jako oparty na prawdach przedwiecznych i siłach nadprzyrodzonych

nych upadć nie może i niezależny jest od takich lub innych przejściowych konstelacji.

Dmowski mówi jedynie o upadku wpływów na zewnątrz, na społeczeństwa, a to przecie zupełnie zgadza się z prawdą, które znać pobieżnie historię, by stwierdzić, że były epoki, kiedy wpływ ten był potężny i daleko sięgający, po nich następowały inne, gdy wpływ ten malał, by następnie znowu wzrosnąć. Dziś niestety żyjemy w czasach upadku wiary, a co zatem idzie i „upadku wpływów Kościoła katolickiego” Dmowski boje nad tem i pragnąłby przywrócić ten wpływ, tymczasem ks. Arcybiskup uważa dążność jego za antykatolickie, gdyż:

„przeciwnie obecny wpływ pozbawionej wszelkiej siły państwowej Stolicy Świętej, większy może w państwach o mniejszości katolickiej niż w tych, w których większość się do katolickiej wiary zalicza”.

Pogląd co najmniej oryginalny, Co do nas jednak nie uważamy niestety, aby wpływ Kościoła dziś był istotnie tak mocny, jak byśmy, inaczej zasiadywałby może w Lidzie Narodów przedstawiciel Stolicy Apostolskiej, do czego nie dopuszczają właśnie „państwa o mniejszości katolickiej”, nie byłoby przesławiania katolików w Meksyku czy Rosji, nie szeryzły by się sekciarstwo w Polsce i t. p. Co się tyczy „pozbawienia wszelkiej siły państwowej Stolicy Świętej” to ks. Arcybiskup zdaje się uważać to za fakt dodatni — w takim jednak razie nie rozumiemy dla czego Stolica Święta protestowała i dziś protestuje przeciwko takiemu pozbawieniu jej wszelkiej siły państwowej.

Nie wiemy o ile katolickim jest podobny pogląd ks. Arcybiskupa, z drugiej jednak strony nie możemy dopatrzeć się u Dmowskiego, zmierzającego do podniesienia „roli i wpływów Kościoła Katolickiego” zarzuconej mu tendencji antykatolickiej.

W dalszym ciągu polemizuje ks. Arcybiskup z Dmowskim z powodu określenia przezeń słowa „społeczeństwo”, mianowicie: „rozumieniem przez społeczeństwo zorganizowany naród, zorganizowany moralnie w silną opinię publiczną i fizycznie, bo bez tego nawet nadanie opinii publicznej właściwego kierunku i zapewnienie posłuchu dla niej w dzisiejszych warunkach jest niemożliwe”.

Oczywiście można się zgodzić z podobną definicją — lub nie. Broszura Dmowskiego, jak wszystko, co wyszło z pod pióra tego wielkiego polityka i wybitnego publicyisty, pobudza do myślenia, a przez to samo także i do dyskusji. Cóż to wszystko jednak ma wspólnego z katolicyzmem lub antykatolicyzmem Dmowskiego? A przecie ks. Arcybiskup pod tym kątem widzenia miał rozpatrywać broszurę Dmowskiego, wypowiedział to najwyraźniej w nagłówku. Zarzucić komuś antykatolickie tendencje jest zarzutem bardzo ciężkim, nie robi się go na wiatr, by następnie, jak gdyby dla odwrócenia uwagi czytelnika, dyskutować o rzeczach nie absolutnie wspólnego z katolicyzmem nie mających.

W końcu tej właśnie dyskusji ks. Arcybiskup najnie spodzianie wygłasza opinię że

„Ogromna ilość, może nawet większość tak zw. „Inteligencji” w Polsce, przynajmniej mężczyzn, jest katolicka jedynie z dokumentów chrześcijańskich, zasad zaś wiary nie pilnuje, często nawet nie zna”.

Pogląd to niesłychanie pesymistyczny. Zaprzeczć temu trudno, chociażby z tego powodu, że statystyki katolików wiążących i praktykujących, oraz takich, którzy są katolikami jedynie z dokumentów, niema i być nie może. W każdym bądź razie ks. Arcybiskup Ropp wystawił w tych krótkich słowach najfatalniejsze świadectwo — nie Dmowskiemu, z którym polemizuje, bo cóż Dmowski temu jest winien? — ale całemu polskiemu duchowieństwu, ono bowiem w pierwszym rzędzie odpowiedzialne jest za podobny stan.

Powie kto może: cóż winne jest duchowieństwo, upośledzone na każdym kroku przez Państwo, systematycznie odsuwane, pozbawione wszelkich wpływów w szkoleniu, w życiu publicznym i t. p.? Uwaga najzupełniej słuszna. Gdy jednak znalazł się człowiek, który z całą energią i niezwykłą odwagą cywilną wystąpił publicznie, żądając przywrócenia duchowieństwu należnych mu wpływów, a Kościółowi katolickiemu stanowiska religij panującej, to ks. Arcybiskup rzuca mu kamienie pod nogi i publicznie oskarża go o antykatolickie tendencje. Zaiste jest to metoda celowa by ostudzić najpikniejszy żal i z najgorliwszych obrońców Kościoła zrobić indyferentów, by potem móc stwierdzić, że w Polsce „ogromna ilość, może nawet większość inteligencji jest katolicka jedynie z dokumentów”.

Koniec artykułu ks. Arcybiskupa Roppa zawiera słarszyską filipikę przeciwko partjom politycznym w szczególności, w ogół-

ności zaś wogóle przeciwko polityce.

„Należy dążyć do tworzenia elity uswiadomionej, dającej dowody swej wiary przez sumienne spełnienie obowiązków religijnych i dobry przykład katolickiemu ludowi. Te zaś elity należy pchnąć nie do jakichś obozów politycznych, ale do mroźczej pracy nad ludem, któryby... zaczęła od lokalnie potrzebnych zaczyna społecznych i wskazywała etyką zbawczą platformę... mianowicie etykę chrześcijańską katolicką... dopomagając w poznaniu i praktyce wiary opartej na miłości Boga i bliźniego... dla dobra ogółu, abstrahując od wszelkiej polityki...”

Bardzo to piękne, praca nad ludem jest konieczna, z drugiej strony jednak nie wszyscy mają powołania na misjonarzy i działaczy ludowych, powtórze nie rozumiemy celowości zaciesnienia horyzontu politycznego „do lokalnie potrzebnych zaczyna społecznych”. Któż w takim razie będzie zajmował się polityką ogólnopolską i międzynarodową? Czy mają to za nas robić obcy, Niemcy czy Moskale, skoro najgłębsze nasze umysły mają się poświęcić wyłącznie „mroźczej pracy nad ludem?”

Niezrozumiałem jest potępienie w zambul wszelkich partji. Przecie są też stronnictwa katolickie; skoro wrogowie Kościoła

Nowa faza chińskiej wojny domowej.

Na podstawie chaotycznych i jaskrawo sprzecznych wiadomości, jakie nadchodzą z Chin, można dojść do ogólnego wniosku, że w ostatnich miesiącach nastąpiło pewne odprężenie, pewne zmniejszenie rozmiarów i osłabienie tempa walk chińskich. Niema oczywiście żadnej przerwy w operacjach wojennych. Welki toczą się dalej, ale już świat nie śledzi ich z takim napięciem, jak przed kilku miesiącami. Już tyle razy zmieniano się szczęście wojenne, tyle już było rozłamów, zdrad i buntów w różnych armjach chińskich, że trudno przypuszczać, by obecne boje nad Jang-tse-kiangiem miały przynieść rozstrzygnięcia. Zresztą niektórzy bohaterowie tej długoletniej wojny, jak np. marsz. Czang-Kai-Szek, usunęli się z widowni, a teatr wojny przesuwał się z okolic Szanghaju nieco na północ. Położenie tak się zmieniło, że Anglja uznała za możliwe zredukować nieco liczbę wojsk, broniących koncesji w Szanghaju.

Główne walki toczą się obecnie nad dolnym Jang-tse-kiangiem w okolicy Nankingu. Najpierw prowadziła ofensywę armja t. zw. południowa, którą do niedawna dowodził marsz. Czang Kai-Szek. Jej ofensywa zalała się jednak i wkrótce potem, w drugiej połowie sierpnia, ruszyli do ataku przeciwnicy pod wodzą marsz. Sun-Czuan-Fanga. Wkrótce jednak położenie znowu się zmieniło, bo na front wojenny przybyły wojska rządu z Hankou, najbardziej, jak wiadomo, życzliwego dla komunizmu. Rząd ten walczył wprawdzie z rządem w Nankingu, utworzonym w kwietniu bież. roku przez marsz. Czang-Kai-Szeka, ale za głównych i najgroźniejszych wrogów uważa „lokajów kapitalizmu”: mandzurskiego Czang-Tso-Lina i Sun-Czuan-Fanga. Wojska rządu z Hankou poparty więc t. zw. armje południowej, natomiast Sun-Czuan-Fang od Czang-Tso-Lina wydatnej pomocy nie otrzymał. Rezultat był więc taki, że Sun-Czuan-Fang został w ostatnich dniach sierpnia pobity i rozpoznać odwrót. Być może, że w niedługim czasie szczęście usmiechnie się znowu jakiemuś innemu marszałkowi, ale narazie na żadne decydujące wydarzenia się nie zanosi. Najpierw musi nastąpić definitywne wyjaśnienie sytuacji, stworzonej rozłamem w partji Kuo-Ming-Tang, który się dokonał w kwietniu bież. r.

Komuniści należeli do partji Kuo-Ming-Tang od 1924 r. Swemi metodami działania wkrótce zrazili sobie chińskich radykałów,

skupiają się i organizują, jakże niemiary czynić tego samego, w celach skutecznej obrony. Co się zaś tyczy polityki, to również po raz pierwszy dowiadujemy się, jakoby wszelka polityka sama przez się była czemś zdrożnym i antykatolickim. Toć mieliśmy bardzo wybitnych polityków nawet na Stolicy Apostolskiej. Zresztą nie szukając daleko, pamiętamy doskonale wybitną rolę polityczną, którą w swoim czasie odegrał w Wilnie sam autor artykułu, ks. Arcyb. Ropp, wydawca pierwszego politycznego organu codziennego w Wilnie po rewolucji 1906 r.

Nie, ks. Arcybiskup Ropp przeciwnikiem polityki w zasadzie nie jest, jest on tylko przeciwnikiem każdego polityka, który osmiela się inaczej myśleć niż on, takiemu zaś nie waha się zarzucić nawet... antykatolickich tendencji, nie mając ku temu najmniejszych podstaw.

Podobna nietolerancja w sprawach nie wspólnego nie mających z wiarą, co najmniej dziwną jest u kapłana, zajmującego w hierarchji kościelnej tak wysokie stanowisko.

J. O.

Z Białorusi Sowieckiej.

G. P. U. sprzeciwia się wydaniu amnestji.

Z Mińska donoszą, że kierownictwo białoruskiego G. P. U. w Mińsku zwróciło się do Sownar-komu B. S. S. R. z obszernym memoriałem, domagającym się cofnięcia wysuwanych projektów szerokiej amnestji dla przestępców politycznych w związku z 10-letnią rocznicą rewolucji październikowej. W memoriale tym powołuje się kierownictwo G.P.U. na wzmagający się ruch kontrrewolucyjny, nie cofający się przed metodą terronu. W tych warunkach amnestja rozwydrzyłaby jedynie organizacje kontrrewolucyjne i w konsekwencji osłabiłaby jedynie władzę sowiecką. Jest rzeczą bardzo prawdopodobną, że interwencja G. P. U. odniesie pożądany skutek.

Jest rzeczą charakterystyczną, że bodaj po raz pierwszy G. P. U. zupełnie jawnie przyznaje się do

Wąglik wśród bydła.

We wsi Zator, w powiecie Żłobinśkim, na Białorusi sowieckiej wybuchła wśród bydła epidemia wąglika (antrax). Dotychczas stwier-

dzienia na terytorjum Białorusi Sowieckiej organizacji kontrrewolucyjnej, działającej z całą bezwzględnością. Dotychczas bowiem prasa sowiecka stale wypierała się jakoby mogły istnieć na terenie republiki Białoruskiej jakakolwiek organizacja partyzancka.

G. P. U. nie sprzeciwia się wprowadzeniu amnestji dla więźniów kryminalnych i t. zw. „sabo-żników”, jedynie w stosunku do niesłychanej ilości więźniów politycznych stosuje swą zwykłą miarę.

Jak się dowiadujemy w kołach rządowych panuje przekonanie, by jednak zastosować do więźniów politycznych amnestję — jedynie dla celów propagandowych — w najbliższym okresie czasu wszystkie jednak ofiary z powrotem zamknąć w więzieniu. (Z)

dżono wąglika u kilkunastu krów. Wobec stwierdzenia tej zarazy wśród bydła w innych wsiach tego powiatu, władze sowieckie ogłosiły za teren zakazany cały powiat Żłobiński.

wać będą każda na 500.000 złotych.

W tym samym numerze „Przemysłu i Handlu” podana też jest odezwa przedstawicieli amerykańskiego konsorcjum bankowego do prasy polskiej, w której także jest mowa tylko o otrzymaniu przez Rząd kredytu w wysokości 15 milj. zł.

Jak więc sprawa powyższa faktycznie się przedstawia? Czy kredyt wynosi 15 milionów dolarów czy złotych i jakich złotych? Złotych w złocie, czy obiegowych?

Mimo ważności powyższej przez „Tygodnik Handlowy” poruszona kwestja nie dała na nią dotychczas odpowiedzi Ministerstwo Skarbu.

Natomiast w jednym z ostatnich dekadowych sprawozdań Banku Polskiego jest wzmianka o tem, że Bank Polski dotychczas wcale nie wykorzystał owego kredytu stabilizacyjnego.

Co więc o tej całej sprawie sądzić? Poco było zaciągać pożyczkę, płacić od całej kwoty bez względu na wysokość rzeczywiste użytego kredytu, jeżeli nie było koniecznej potrzeby użycia owego kredytu na cele utrzymania stałości waluty?

Inspekcja pracy w Polsce.

Rozporządzenie z dnia 14 lipca 1927 roku należy rozpatrzyć na tle ustaw o inspekcji pracy, obowiązujących w państwach zachodnich i na tle naszego dotychczasowego ustroju prawno-administracyjnego w tym zakresie. Omawiane rozporządzenie opiera się na doświadczeniach innych krajów, a w stosunku do dawnych naszych ustaw wprowadza nowy typ postępowania w obecnym ustroju organicy. Urzędów inspekcji. Jeśli chodzi o zakres działalności inspekcji pracy to w ustawodawstwach europejskich zakres działalności inspekcji pracy obejmuje albo czynności nadzoru nad przestrzeganiem przepisów z dziedziny ochrony i bezpieczeństwa pracy, albo oddaje również w ręce inspekcji pracy funkcje rozjemcze. W Anglii istnieje wyraźny zakaz mieszania się inspektorów do zatargów między robotnikami i pracodawcami — tam inspektor pracy czuwa tylko nad warunkami bezpieczeństwa i higieny — inaczej jest we Francji w Niemczech w Austrii. U nas rozporządzenie z dnia 14 lipca 1927 roku zakres działalności inspektora pozostawia ten sam — jaki dotychczas istniał, a więc z jednej strony inspekcja posiada czynności nadzorcze, z drugiej zaś czynności rozjemcze przy zatargach. Inspekcji pracy podlegają wszystkie zakłady zatrudniające pracowników najemnych, ponadto warsztaty przy szkołach zawodowych i w pewnym zakresie zakłady zatrudniające więźniów, zakłady kolejowe, prowadzone przez przedsiębiorców prywatnych oraz hutnictwo.

Zarządzenia swoje inspektor pracy wydaje w formie nakazu na piśmie, który można zaskarżyć w toku instancji do okręgowego inspektora pracy, a następnie do Ministra Pracy i Opieki Społecznej; inne postępowanie przewidziane jest, gdy nakazy inspektora pracy wymagają zmiany urządzeń technicznych lub sposobów produkcji — przedsiębiorca może wtedy odwołać się do specjalnej komisji przy województwie, a następnie do komisji przy ministrze Pracy i Opieki Społecznej. Inspektorowi pracy służą pewne uprawnienia karno-administracyjne — ukarany może na ręce inspektora pracy wniesić żądanie przekazania sprawy na zwykłą drogę sądowną. Ważnym czynnikiem, wprowadzonym dopiero do rozporządzenia z dnia 14 lipca br., jest nadanie inspektorowi funkcji pro-

Z Litwy.

Mieszkańcy „okupowanej Litwy” nie wezmą udziału w przyszłym referendum.

Rada kowieńska podaje wiadomość, iż w przyszłym głosowaniu nad zmianą konstytucji wezmą udział jedynie poddani litewscy. Natomiast mieszkańcy „okupowanej Litwy” (t. j. Wilieńczyzny), zamieszkujący obecnie w Kowieńszczyźnie prawa głosowania w tej sprawie nie będą mieć.

Ile wynosi pożyczka stabilizacyjna?

15 milj. złotych czy dolarów?

Warszawski „Tygodnik Handlowy” w nrze 34 wystąpił z zapytaniem ile właściwie wynoszą uszykana z takim trudem i kosztem (sam prof. Kemerer otrzymał 100 000 dol.) pożyczka stabilizacyjna zaciągnięta przez rząd polski?

W szczególności ogólnie panuje przekonanie, że pożyczka stabilizacyjna, a właściwie kredyt interwencyjny, który uzyskaliśmy w lipcu 1927 r. od konsorcjum amerykańskiego, od którego czelnie stoi Bankers Trust Company i Blair and Comp. — wynosi 15 milionów dolarów.

Tak brzmiały swego czasu komunikaty prasowe, a nadto na to przypuszczenie wskazywałoby rozp. Prez. Rzplitej z 11.VII.1927 r., którem „upoważnionym został minister skarbu do zawarcia umowy z bankowem konsorcjum zagranicznym o otwarcie krótkoterminowego kredytu na sumę do 15 milj. dolarów.

Tymczasem wedle urzędowego komunikatu, zawartego w wydanym przez Ministerjum Skarbu, łącznie z szeregiem innych ministerjów, tygodnik „Przemysł i Handel” Nr. 29 str. 1001 powiedział jest wyraźnie i w kilku miejscach, że „Rząd polski w ramach upoważnienia wynikającego z cytowanego rozporządzenia Prez. Rzplitej z 11 lipca 1927 roku „zawarł z konsorcjum banków amerykańskich umowę o kredyt krótkoterminowy na sumę 15 milj. złotych” i że odnośne obligacje opie-

III

Do czego dąży białoruska gazeta „Krynica”?

Piszą nam:

Trudno polinizować z „Krynica”, która wszelkie zarzuty zbija swoją metodą pisząc, że wszystko co się pisze niedobrego o niej jest to zwyyczajne kłamstwo. Najlepiej zastosować tu łacińskie przysłowie: „więcej może osiół zaprzeczyć, niż filozof dowieść”.

Pisze również wspomnianą „Krynica”, że wszelkie zarzuty stawiane tej gazecie niczem są inne jak zwyczajnym „donosem” de Władz Duchownych na jej antykatolickie kierunek. Ze smutkiem jednak musimy stwierdzić, że „Krynica” wytknęła sobie cel zohydzenia wszystkich do katolickiej, że do tego celu zdążyła niegodziwymi środkami, i że dla niego poświęca nawet najświętsze uczucie człowieka, jakim jest uczucie religijne i przywiązanie do kościoła. Potwierdzenie tych słów, to wszystkie numery tego pisma. Gazeta, pisana czcionkami łacińskimi, a więc przeznaczona dla katolików, rozsyłana za darmo, ogół księży uważa za renegatów. Ośmieszają nabożeństwa, Moskiewską schyz-

nę nazywa „naszym świętym kościołem, bo tam żyje Chrystus” (Nr 35). Za wór stawia metodystw (Nr 36). Podburza do nieposłuszeństwa władzy duchownej.

Gazeta taka musi być odrzucona przez wiernych katolików. Potępiając tę gazetę nie potępiamy Białorusinów, ale ich bronimy od bezbożnych wpływów. Stoimy na straży ich zbawienia, a zbawienie wszak tylko w kościele katolickim. Gdyby nie katolicyzm, naród Białoruski pograżyliby się w krwi bratniej jak jego pobratymiec Rosjanin. Każdy katolik powinien stać na straży i przestrzegać go przed wrogiem. Nieszczęsny ten naród przeszedł ciężkie koleje losu. Pod pozorem odpolszczenia Siemaszko z kompanją przelał go na szynchę, pod tym samym pozorem Żyliński, Szczykowski, Strzałkowski, Borkowski i inni chcieli go zakuć w jarzmo moskiewskie. Naród w większości nie słuchał fałszywych „duszpasterzy”, poznał, że inna tylko nie Chrystusowa myśl im przewończy.

KRONIKA.

kuratorskich, inspektor według art. 5 p. c. oskarża przed sądami powiatowymi w sprawach o przekroczenia przepisów o ochronie pracy. Jest to punkt, w którym różnią się ustawy inspekcji angielskiej i francuskiej, ostatnia bowiem nie upoważnia inspektora pracy do występowania w charakterze oskarżyciela.

Sprawy wchodzące w zakres działalności inspekcji pracy są wyłączone z zakresu działania województw — to postanowienie nie zmienia w niczem dotychczas obowiązującego stanu rzeczy, — Rozporządzeniem Ministra Pracy i Opieki Społecznej w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych z dnia 2 września 1921 r. Inspekcja pracy została wyłączonej i uniezależniona z pod kompetencji władz drugiej instancji. W nowym rozporządzeniu jest przewidziane powoływanie przez Ministra Pracy i Opieki Społecznej asystentów inspekcyjnych a spośród osób, które pracowały przynajmniej 5 lat w charakterze robotnika, rzemieślnika, pracownika technicznego lub handlowego odpowiedniej gałęzi przemysłu, przy czym niemniej niż dwa lata w obrębie tego obszaru na którym mają pełnić czynności asystenta inspekcyjnego. Instytucje inspektorów robotników zna Belgja, Francja, Austria w rozmaitych formach.

Stalinowcy a Trocki.

W związku z toczącą się od dłuższego czasu walką wewnętrzną w rosyjskim stronnictwie komunistycznym, nie od rzeczy będzie zastanowić się nad istotą sporów ideowych między tak zwanym komunizmem oficjalnym, reprezentowanym przez grupę Stalina, a opozycją komunistyczną, której najwybitniejszymi przedstawicielami są Trocki i Zinowjew. Otóż spory te, dotyczące zarówno samej wewnętrznej polityki rosyjskiej, jak i taktyki partii komunistycznej, mają swe źródło przede wszystkim w rozbieżności poglądów obu wzajemnie zwalczających się grup na kwestię stosunku rządu sowieckiego do wsi rosyjskiej. Organ Stalina „Izwestja” przyznaje otwarcie w jednym z swych ostatnich numerów, że „największą trudność w rozwiązaniu zadania, jakie wziął na siebie proletarij Rosji, polega na tym, że musi on kierować drugą klasą, klasą drobnych właścicieli, stanowiącą większość ludności ZSSR”.

Stalinowcy wskazują na to, że ich głównym zadaniem (podobnie zresztą, jak i głównym zadaniem trockiistów) jest socjalizacja ludności wiejskiej, że jednak przytem grupa Stalina trzyma się taktyki ostrożności i stopniowości. Trockiści utrzymują, że socjalizację wsi przeprowadzić należy niezwłocznie, ale jednocześnie zaprzeczają oni dość sceptycznie na kwestję ogólnej socjalizacji Rosji bez przeprowadzania rewolucji światowej.

Trockiści twierdzą w dalszym ciągu, że kurs polityczny rządu sowieckiego w stosunku do t. zw. „średniaków” (średnia własność ziemska) jest z gruntu fałszywy, że należy popierać usilnie t. zw. „biedniaków”, t. j. wieśniaków najbardziej potrzebujących, zwalczając równocześnie chłopów bogatych, a więc „kulaków” i „średniaków”.

Zdaniem opozycjonistów, powiększyć należy w wsi rosyjskiej ilość „zindustrializowanych” wieśniaków gospodarczo „wzrostających”, dać w nich zajęcie najbardziej potrzebującym wiejskim i w ten sposób powiększyć armię proletariatu wiejskiego.

Stalinowcy odrzucają z całą stanowczością podobne plany, obawiając się nie bez przyczyny, że realizacja ich musiałaby wywołać nową falę niezadowolonia wśród ludności wiejskiej. Grupa Stalina uważa, że wszystkie zarządzenia rządu sowieckiego zmierzające do rozszerzenia, udoskonalenia i mechanizacji gospodarstwa wiejskiego powinny być utrzymane, a nawet stale rozszerzane, ale stanowczo unikać należy wszystkiego, co mogłoby wśród ludności wiejskiej wywołać nastroje nieprzychylnie dla rządu sowieckiego. Nawet w sprawach zapomog dla t. zw. „biedniaków” wiejskich stalinowcy działają z wielką ostrożnością, realizując plan niesienia pomocy biednej ludności wiejskiej jedynie „w granicach realnych możliwości”.

Obecni władcy Rosji boją się, jak widać, najwięcej zerwania ze wsia, a dlatego patrzą przez palce na kapitalizację ludności wiejskiej. Trocki natomiast w kapitalizacji wsi widzi groźne niebezpieczeństwo dla tych wszystkich planów w kierunku stworzenia w Rosji państwa socjalistycznego, które były istotną przyczyną stanowczego wystąpienia komunistów rosyjskich w roku 1917.

Seps.

Wiadomości kościelne.

— **Doroczna Sodalicyjna Msza Św.** w Ostrzej Bramie, która nie mogła się odbyć w maju z powodu robót konserwacyjnych Cudownego Obrazu, będzie odprawiona w niedzielę dnia 11 września b. r. o godz. 8-jej rano. Intencja Mszy św.: uprośnienie błogosławieństwa Najśw. Panny na nowy rok pracy. Uprasza się wszystkie Sodalicyje Wileńskie o jak najliczniejsze przybycie w oznakach na to nabożeństwo.

Sprawy miejskie.

— **Pieniądze dla członków b. komisji wyborczej.** Magistrat m. Wilna komunikuje, że członkowie b. komisji wyborczych do Rady miejskiej, którzy nie otrzymali jeszcze wszystkich należności za pełnienie swych funkcji mogą je odebrać w Magistracie.

— **Praca zamiast pieniędzy.** Wydział Opieki Społecznej Magistratu m. Wilna, który dotychczas wydawał najbardziej potrzebującym mieszkańcom miasta Wilna zapomogi pieniężne w wysokości zależnej od stanu rodzinnego petenta, postanowił zmodyfikować ten system przez dawać zamiast zapomog pieniężnych prace niwelacyjną w ogrodzie im. Żeligowskiego, dla pracowników umysłowych — w archiwum miejskim. (z)

— **Wycofanie taksometrów otwartych.** Komisja techniczna Okręgowej Dyrekcji robót publicznych nie wydaje pozwoleń na uruchomienie otwartych dorożek samochodowych. Zarządzenie powyższe dotyczy również dorożek samochodowych, już obecnie uruchomionych, o ile przechodzą one do innego właściciela. Postanowienie to ma na celu szybsze wycofanie z obrotu tego typu dorożek, jako nieprzepisowych. Jak się dowiadujemy, dnia 1 stycznia 1928 r. miją ostateczny termin kursowania otwartych dorożek samochodowych. (z)

— **Zmiana systemu zaopatrzenia.** Wydział opieki społecznej Magistratu m. Wilna postanowił zamiast wydawania zapomog ę na sprowadzenie pogrzebu, rodzinie zmarłego bezrobotnego — wydać trumny zrobione w warsztatach stolarskich straży ogniowej i dostarczać katafalki.

Równocześnie zamiast zapomog pieniężnych na przejazd kolejami do miejsca zamieszkania dla zwolnionych więźniów, otrzymają oni bilety kolejowe dopiero na stacji. (z)

Sprawy administracyjne.

— **Rejestracja felcerów weterynaryjnych.** Władze wojewódzkie przystąpiły do rejestracji felcerów weterynaryjnych, zamieszkających na terenie województwa Wileńskiego, a zajmujących się praktyką. Rejestracja będzie zakończona do 1 stycznia 1928 r. Od dnia 1 stycznia 1928 r. felcerzy, którzy się nie zarejestrują, nie będą mieli prawa uprawiać praktyki lekarskiej.

— **Przeniesienie służbowe.** Dotychczasowy kierownik wojewódzkiego wydziału wojskowego p. Józef Słzora został przeniesiony na stanowisko zastępcy starosty w pow. Dziśnieńskim.

— **Jakie należności mają być ściągane intensywnie?** Wileńska Izba Skarbowa otrzymała z Ministerstwa skarbu pismo okólnie, w którym zaznacza, że wobec ukazania się w niektórych pismach nieścisłych informacji o rzekomej dyspozycji Ministerstwa skarbu w sprawie energicznego ściągania od rolników należności podatkowych, co wywołało wśród osób, które uzyskały przedtem odroczenie terminu płatności, wielką konsternację, ministerstwo komunikuje, że podatnicy, którzy otrzymali odroczenie płatności podatkowych powinni być ominięci przy intensywnym ściąganiu podatków, a uwaga sekwestratorów podatkowych winna się skupiać głównie na obecnie przypadających należnościach podatkowych. (z)

Sprawy wojskowe.

— **Kino dla żołnierzy.** Podaliśmy już wiadomość o rozpoczęciu przez Wileński Oddział Polskiego Białego Krzyża budowy własnego gmachu u zbiegu ulic Wileńskiej i Cichej. P. B. K. otrzyma nareszcie własny lokal dla pracy kulturalno - oświatowej wśród żołnierzy naszego garnizonu — pod uniwersytet żołnierski. Zawdzięczając niestrudzonej energii b. prezesa p. Jana Popowicza P. B. K. wydzierżawił od wojskowności na 12 lat plac w wyższej pomienionym punkcie z prawem zbudowania jego oraz zawarł przed miesiącem umowę z p. Joachimem Bukowskim, który się podjął wybudowania własnym kosztem do dnia 1 lutego 1928 roku gmachu, w którymby się mieściła sala teatralno kinowa na 1600 osób oraz mniejsza sala wykładowa na 400 osób i inne ubikacje potrzebne dla P. B. K. Po eksploatowaniu kina (o charakterze kulturalno-oświatowym) przez p. Bukowskiego w ciągu lat 12-tu, gmach z całkowitem urządzeniem

przechodzi na własność wojskowności. Poza tem umowa obowiązuje p. Bukowskiego przez ten czas do opłacania P. B. K. od 600 do 1000 zł. miesiecznie, urządzania w dniach świąt pułkowych i wojskowych gratisowych seansów dla żołnierzy i t. p. Umowa więc zapewnia P. B. K. lokal, do chód i wszelkie możliwe udogodnienia wzmian za 12-letnią eksploatację kina.

Umowę zawarto, wykonano plany, zatwierdzone przez Okr. Dy. Robót Publicznych i przed kilku tygodniami przystąpiono do robót. Robota posuwa się szparok by zdążyć na termin i mur już wyprowadzono do wysokości pierwszego piętra.

Należy się cieszyć, że dzięki inicjatywie społecznej na miejscu pustego placu powstaje w centrum miasta tak pożyteczna dla naszego żołnierza placówka kulturalno oświatowa. (l)

— **Kary za przekroczenia dyscypliny lotniczej.** Ministerstwo Spraw Wojskowych zarządziło, aby w wypadkach niestosowania się personelu latającego do przepisów regulujących sprawę wykonywania lotów, odnośnie dowódcy parków lotniczych przedstawiały wnioski wstrzymania winnym prawa wykonywania lotów na przeciąg 1 roku. Z chwilą utraty prawa dokonywania lotów, ukaranym wstrzymuje się wypłatę podatku lotniczego, który już nie podlega zwrotowi.

Władze wojskowe mają nadzieję, że w ten sposób uniknie się wielu niebezpiecznych wypadków, które w dużej mierze są powodem nieprzebieżania przy lotnikach pilotów wskazań dyscypliny lotniczej. (z)

— **Zajęcia między wojskowymi a funkcjonariuszami policji.** Wobec zdarzających się często wypadków nieporozumień i zająć między funkcjonariuszami policji państwowej, a osobami wojskowymi — władze wojskowe wydały rozkaz, aby w wypadkach takich, przelozony służbowo po rozpatrzeniu sprawy i powzięciu decyzji, zawiadomił właściwą komendę policji państwowej o ukaranie winnej osoby wojskowej bez podania wymiaru kary. W razie umorzenia sprawy przez przełożonego służbowego, koniecznym jest w zawiadomieniu o umorzeniu postępowania dyscyplinarnego złożyć podanie komendzie policji państwowej o motywach umorzenia.

Jeżeli sprawa ze względu na cechy przestępstwa karnego, została skierowaną do władz sądowych wojskowych, należy o tem zawiadomić właściwą komendę policji państwowej i w tym wypadku konieczne jest zakomunikowanie po ukonczeniu przewodu sądowego decyzji wyroku władz sądowych wojskowych. (z)

— **Ulgi dla rezerwistów.** Władze wojskowe wydały rozkaz, by rezerwistom, uczestnikom kursów instruktorskich obozów letnich przysposobienia wojskowego, zorganizowanego przez referat P. W. i W. F. przy dywizjach, zaliczać ukończenie kursu w obozie z wynikiem conajmniej dostatecznym (uzyskanie ogólnej oceny: „instruktor”, lub „pomocnik instruktora”) za odbycie jednego ćwiczenia w rezerwie. Wykazy uczestników, którzy osiągnęli powyższe uprawnienia, przesyłają dowództwo pułków do odpowiednich P. K. U., w celu odnotowania w ewidencji, oraz uwzględnienia przy najbliższych ćwiczeniach rezerwy danego rocznika. (z)

Sprawy sanitarne.

— **Sprawa budowy szpitala psychiatrycznego.** Dn. 10 b. m. w urzędzie wojewódzkim odbył się konferencja w sprawie budowy szpitala psychiatrycznego. W konferencji wzięła udział delegacja ministerstwa spraw wewnętrznych, a mianowicie: dyrektor zakładu dla umysłowo-chorych w Tworkach dr. Luniewski, naczelnik wydziału szpitalnictwa dr. Przywieczerski, oraz p. inżynier Rukiewicz, poza tem przedstawiciele Wileńskiego, Nowogrodzkiego i Białostockiego urzędów wojewódzkiego, oraz przedstawiciele samorządów z tych województw. Na konferencji zapadnie decyzja w sprawie wyboru miejsca na budowę szpitala, w sprawie planów i kosztorysów, oraz w sprawie utworzenia komitetu budowy wymienionego szpitala.

— **Inspekcja sanitarna.** Przybyły do Wilna inspektor państwowej służby zdrowia, dr. Wiktor Hryszkiewicz, w celu przeprowadzenia inspekcji sanitarnej zakładów użyteczności publicznej w Wilnie i niektórych powiatach województwa Wileńskiego zlustrował w Wilnie szereg hoteli, restauracji, cukierni i t. p., stwierdzając naogół poprawę warunków sanitarnych od czasu ostatniej inspekcji. W niektórych zakładach wykryto podczas oględzin pewne braki w tym względzie. Właścicielom wyznaczono terminy prekluzyjne na ich usunięcie. Takież oględziny dokonane zostały w Starych i Nowych Święcianach.

Dziś p. dr. Hryszkiewicz wyjeżdża na inspekcję powiatu Oszmiańskiego.

— **Zadania właścicieli restauracji.** Związek właścicieli restauracji i zakładów gastronomicznych w Wilnie zwrócił się do odnośnych władz z prośbą o powołanie do komisji, badającej stan sanitarny zakładów gastronomicznych również i przedstawiciela związku. Jak się dowiadujemy, władze wypowiedziały się przychylnie w stosunku do tej prośby. (z)

Handel i przemysł.

— **Wyjazd delegacji kupców żydowskich do Min. Skarbu.** Onegdaj wyjechała do Warszawy specjalna delegacja kupców żydowskich w Wilnie, która przedstawi ministrowi skarbu memoriał z prośbą o rewizję odmyślnych decyzji Wileńskiej Izby Skarbowej w sprawie obniżenia podatku przemysłowego na rok 1926 do wysokości 1 proc. przedsiębiorstwom handlu hurtowego, nie prowadzącym prawidłowych ksiąg handlowych. (z)

Sprawy szkolne.

— **Rozszerzenie kompetencji kuratorium wileńskiego.** Z dniem 1 września r. b. 4 zakłady średnie techniczne wzgl. agrotechniczne na terenie północno-wschodnich województw, przedtem uzależnione bezpośrednio od Ministerstwa W. R. i O. P., przeszły pod kontrolę i administrację Kuratorium Okręgu Szkolnego Wileńskiego. Są to mianowicie: Państwowa Szkoła Ogrodnicza w Wilnie, Średnia Szkoła Rolnicza w Żyrowicach, Państwowa Szkoła Techniczna w Wilnie i Szkoła Techniczno-Kolejowa w Brześciu n/ Bugiem. (b)

Z życia stowarzyszeń.

— **Polskie T-wo Myśliwskie „Tur”** w Wilnie zawiadania swych członków, iż doroczne nabożeństwo odbędzie się w niedzielę 11 września w kościele Św. Trójcy przy ul. Dominikańskiej.

— **Wil. Oddział Polsk. Towarzystwa Psychiatrycznego.** Wobec nieprzybycia prelegenta Dra Luniewskiego z powodu choroby, posiedzenie oddziału wyznaczone na dzień 9 b. m. odwołuje się.

— **Posiedzenie sekcji wódczanejstow. kupców.** W dniu 5 b. m. odbyło się posiedzenie sekcji winno-wódczanej stowarzyszenia kupców chrześcijan w Wilnie. Po ukonstytuowaniu się zarządu w składzie następującym: pp. W. Gołębowski—prezes, J. Kalita—wiceprezes, de Tillier—sekretarz, omówiono sprawę kredytu w monopolu spirytusowym. Wobec ciężkich warunków płatniczych uchwalono odmówić i z kredytów tych wogóle nie korzystać. Poruszona została sprawa budek z wodą sodową i owocami, które nie mając na to odpowiedniego patentu, sprzedają wina w soboty po południu i niedziele, a więc w dni bezalkoholowe. (z)

— **Walne zebranie członków T-wa Lekarzy Weterynaryjnych.** Dnia 24 b. m. odbędzie się walne zebranie członków Wileńskiego T-wa Lekarzy Weterynaryjnych.

Sprawy robotnicze.

— **Zatarg.** Onegdaj powstał zatarg pomiędzy robotnikami a kierownictwem „Wileńskiego młyn walcowego”, znajdującego się przy ul. Tartaki. Zatarg powstał na skutek nie uwzględnienia przez pracodawców żądań robotników podwyższenia zarobków o 15 proc. Wczoraj w tej sprawie odbyło się pierwsze posiedzenie komisji polubownej. Prawdopodobnie zatarg zostanie wkrótce zlikwidowany.

Różne.

— **Rzadkość filatelistów.** Polski Czerwony Krzyż, Okręg Śląski w Katowicach ulica Andrzeja 9 otrzymał od właścicieli władz reszty znaczków powstańczych, które były w obiegu pocztowym w czerwcu roku 1921 w czasie 3 go powstania śląskiego. Dochód ze sprzedaży tych znaczków (komplet 2 zł.) przeznaczony jest w zupełności na cele dobroczynne.

Sport.

— **Zawody wojskowe sportowe.** W dniu 2, 3 i 4 b. m. odbyły się w Grodnie zawody wojsko-sportowe o mistrzostwo Korpusu Nr. III.

Na program zawodów złożyły się marsz 10 km. drużyny ze strzelaniem, pięciobój wojsko-sportowy, bieg szturmowy i lekka atletyka. W szlachetnej rywalizacji zmagaly się reprezentacje 1, 19 i 29 Dyw. piech., 3 p. sep., 1 Dyw. Kaw. i 3 p. art. cięż.

Tak strona organizacyjna, jak wycieczki sportowe, stały na wysokim poziomie, co w rezultacie dało 5 rekordów Wileńskiego Okr. Zw. Lekkoatletycznego i Korpusu. Faworytem tegorocznych zawodów był 3 pułk Saperów Wileńskich, którego reprezentacja zdobyła mistrzostwo Korpusu w lekkiej atletyce, bijąc zeszlazrocznego mistrza 1 Dyw. Piech. w stosunku 44 na 29 punktów i ustanawiając 4 rekordy Okręgu.

Szczególnie celowali saperzy w rzutu- i biegach krótkich.

Ogółem na 15 konkurencji lekkoatletycznych zdobyli saperzy

Escentryczna Amerykanka księżniczką Syngalezów

Niezwykłą przygodę przeżyła młoda Amerykanka, pani Ellis Joe May.

Zamiast wybrać się w podróż poślubną do Europy, namówiła swego małżonka na wyprawę do egzotycznych krajów po nadzwyczajne wrażeń.

I istotnie los im nie poskąpił wrażeń.

W trzecim miesiącu podróży dotarli państwo Joe May do kraju Syngalezów i w jednej z malowniczo położonych wiosek natrafili na uroczystość wienienia boga deszczu i urodzajów. Z uroczystością tą połączone są tańce i wtedy to właśnie kojarzą się pary małżeńskie.

Wedle panującego zwyczaju mężczyzna pragnący poślubić kobietę prosi ją do tańca. Skoro wybrana pójdzie z nim w tan, oznacza to zgodę na małżeństwo.

Po szalonej galopadzie prowadził konkurent wybrankę do swego domu, a ceremonja ta uważana jest za zaślubiny.

Więc gdy syn naczenika plemienia podszedł ku pani Ellis i prosił do tańca, chcąc w ten sposób wyrazić swój podziw dla białej damy, którą tak uwielbia, iż gotów był być jej włąc za żonę, pani Ellis poszła z nim w taniec.

Sygnalezi przywitani decyzją młodej kobiety okrzykami nadzwyczajnej radości, a muzykanci bili jak szaleni w bębny dmuchali

7 pierwszych, 7 drugich i 5 trzecich miejsc.

Po ukonczeniu zawodów Dowódca 29 Dywizji Piechoty w zastępstwie Dowódcy Korpusu, odebrał defiladę zawodników i rozdał cenne nagrody, którym się podzieliły przeważnie reprezentacje 3 p. saperów i 1 Dyw. piech. Leg.

Reprezentacja 3 p. saperów w dniu 5 b. m. po powrocie do Wilna podejmowana była skromną kolacją, przy której w wesołym nastroju opowiadali sobie dzieła saperzy o „zaciętych bojach” stoczonych ku chwale swej broni i pułku.

Teatr, sztuka i muzyka.

— **TEATR POLSKI (sala „Lutnia”).** Dziś powtórzenie słonecznej komedji Calliveta i Fiersa „Michasia i jej matka”. Na wczorajszej premierze sala Lutni była przepelniona.

— **Sobotnia i niedzielnia popołudniówki.** W sobotę o g. 4 m. 30 po pol. grany będzie po raz ostatni sensacyjny „Pocłag-widmo”.

W niedzielę o g. 4 m. 30 po pol. grana będzie świetna komedja Wl. Pezryńskiego „Aszantka”.

Ceny na oba przedstawienia najniższe t. j. od 15 zł.

Recital skrzypcowy Marji Bloch w Teatrze Polskim.

W niedzielę 11-go b. m. o g. 12 m. 30 po pol. odbędzie w Teatrze Polskim recital skrzypcowy 13-letniej skrzypkaczki Marji Bloch.

Wypadki.

— **Skok do Wilji w celu samobójczym.** Wczoraj w godzinach rannych zdarzył się na moście Zwierzyńskim wstrząsający wypadek. Jakis przechodzień w celu samobójczym skoczył do Wilji, padając jednak z mostu uderzył się o filar, tak silnie, iż rozbił sobie głowę, ponosząc śmierć na miejscu.

Na skutek przeprowadzonego przez policję dochodzenia ustalono, iż desperatem był Antoni Sawicki, inwalida, sprzedający w kiosku gazety u zbiegu ulic Sierakowskiego i Mickiewicza. Sawicki podczas wojny światowej, otruty gazami, utracił wzrok. Jak ustalono, już przedtem usiłował on 2 razy pozbawić się życia. Po Sawickim została żona z trojgiem małych dzieci.

Filmowa propaganda przeciwpolna zagranicą.

Wiele już pisano o skandalicznych „kwiatkach” w filmach zagranicznych, które dotyczą tematów polskich lub rozgrywają się w czości lub częściowo na polskim terenie. Ostatnio jednak mamy do zanotowania fakt, który wytworza dla nas nieprzychylną opinię zagranicy i tak już zresztą umiejtnie i celowo przeciw nam nastawiona przez rozmaitych naszych wrogów.

Rzecz przedstawia się następująco:

Największa francuska wytwórnia filmowa „Pathe Freres” sfilmowała świezo głośny utwór jednego z najsłynniejszych powieściopisarzy doby romantycznej, Eugenjusza Sue: „Żyda Wiecznego Tulacza”.

Firma „Pathe Freres” powierzyła „zrealizowanie” „Żyda Wiecznego Tulacza” alias zbudowanie scenariusza p. Luitz-Morat, który posługiwał się zarówno powieścią Suego, jak i przerobką sceniczną. Jak się p. Luitz-Morat wywiązał z zadania, jest nam naogół obojętne, jest jednak jedna scena w pierwszym epizodzie tego filmu, nad którą Polak musi się zastanowić. Scena ta jest zgola wymysłem „realizatora” filmu i przedstawia koniec jednego z bohaterów filmu Mariusa Rennepont. Autor scenariusza przedniósł ją do Warszawy i za to dla jej ghetto żydowskie w ówczesnej Warszawie.

w pieszczalce, aż oczy im zachodziły krwią.

Młoda Amerykanka tańczyła z dużym wdziękiem wywołując entuzjazm ludności, wreszcie miała już dość tych obertasów i chciała spać.

Uszczęśliwiony młodzieniec porwał ją jednak na ręce i uniósł do swej chaty.

Pan Joe May zaprotestował przeciw takiemu obrotowi rzeczy i chciał spieszyc na ratunek, lecz mieszkańcy wytłumaczyli mu, iż niema żadnych praw do białej damy, która została prawowitą małżonką syna królewskiego.

Nie pomogli żadne prośby i groźby. Panią Ellis zamknięto w chałupie wraz z jej nowym małżonkiem.

Zrozpaczony mąż udał się po pomoc do władz kolonialnych, lecz i tam niewiele wskórał, gdyż zaślubiny odbyły się wedle obowiązujących praw, których nie chcieli gwałcić władze.

Nic innego nie pozostawało panu Joe May, jak wnieść skargę rozwodową.

Po 7 miesiącach pobytu wśród dzikich ludzi udało się pani Ellis uciec. Pośpieszyła do Chicago chcąc połączyć się znowu z swym ukochanym Joe, od którego wydarto ją podstępem.

Ku niezmiernemu swemu oburzeniu dowiedziała się, że jest już rozwódka, a Joe ożenił się z jej przyjaciółką.

Historja dzieje się w roku 1682, Marius Rennepont ucieka przed prześladowaniem religijnym z Francji i wraz z żoną żydówką chroni się do domu swego teścia w samem sercu warszawskiego ghetta. Ale „zapaleńczy” ściągają go aż do Warszawy, a kiedy tu stracił jego ślad, wywołują „pogrom” najklasyczny pogrom z napadaniem na mieszkania żydowskie, mordowaniem, i gwałceniem w domach i na ulicach. Jeden z ich agentów rozpała tłum w karczmie, a ten w tempie jak przystało na film, rusza na żydów. W pogromie biorą udział polscy żołnierze w... hełmach i koszułkach pancernych.

Przeciw tego rodzaju propagandzie antypolskiej musi się zastrzec polska opinja jak najenergiczniej, tem więcej, że sprzeciwia się ona uchwałom zeszlazrocznego kongresu kinematograficznego w Paryżu, wypowiadając się bardzo stanowczo przeciw filmowaniu scen, które „mogą wzbudzić u widzów pewnej narodowości nienawiść do tej, która jest pokazana w filmach w sposób obrażający. Jeżeli sceny obrażające naszego żołnierza nie będą usunięte, „Żyd Wieczny Tulacz” napewno nie znajdzie przytulku w żadnym z polskich kinoteatrów.

ROZMAITOŚCI.

Maski gazowe dla wulkanów.

Z pism amerykańskich dowiadujemy się, że maski gazowe, używane dotychczas przez ludzi w czasie wojny, podczas eksplozji, lub pożaru, będą obecnie stosowane również do... wulkanów. Okazuje się bowiem, że rząd republiki Nicaragua postanowił umieścić olbrzymią maskę nad kraterem wulkanu Masaya, by w ten sposób zapobiedz przedstawianiu się do powietrza trujących gazów. Projekt ten znajduje się już w stadium realizacji. Nad kraterem wulkanu umieszczona zostanie potężna maska z muru. Gazy trujące prowadzone będą do specjalnego zbiornika, hermetycznie zamkniętego, gdzie za pomocą odpowiednich procesów chemicznych będą niszczone.

Dzieci szkolne — dziennikarzami.

„Prager Presse” donosi o ciekawym eksperymencie w dziedzinie pedagogicznej, jaki przeprowadza rada szkolna w jednym z miast czchosłowackich. Mianowicie zaczęto tam wydawać czasopismo szkolne, którego celem jest zacieśnienie węzłów pomiędzy szkołą a uczniami, przez powołanie do współpracy dzieci szkolnych. W piśmieku tem drukowane są wzorowe wypracowania uczniów, krótkie samodzielne szkice, żarciki, zagadki, dowcipne pomysły, w ogólności opisy różnych zabawnych zajęć z uczniowskiego życia i t. p., a także poważne przeżycia w domu i szkole, w podrózach i wędrowkach, obok krótkich pouncez z historii i geografji własnego kraju, sławnych ludzi, z dziedziny wynalazków i wreszcie „skrzynki pocztowej”.

Bez wątpienia pomysł owej szkolnej rady w Czeszosłowacji znacznie przyczynić się może do pogłębienia serdecznego stosunku uczniów do szkoły a nowa gazetka stać się może dla nauczycieli kluczem do lepszego zrozumienia duszycek, powierzonych ich opiece dzieci.

Zapisujcie się na członków Wil. T-wa Przeciwwróżliczego!

Polska Spółka Fotograficzna „POLFOT”
Wilno, ul. Mickiewicza 23, poleca:
wszelkie artykuły fotograficzne w wielkim wyborze. Na prowincję wysyła za zaliczeniem.
293—294or

